Nr. 172. **Kraków, Wtorek 29 Lipca 1913.** **Rok XXI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy niezapłacone, przesłane na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 198.

Slawata i Martinitz w Czechach...

W najstarszem skrzydle zamku na Hradczynie pokazuje przewodnik czeski turystom z jakąś patryotyczną dumą owo słynne okno, przez które Sejm czeski wyrzucił dwóch konsiliarzy cesarskich: Slavatę i Martinitza. Ta słynna defenestracya praska z 23 maja 1618 roku, ten dumny akt monarszej woli Sejmu czeskiego nasuwa się mimowoli naszej wyobraźni, gdy czytamy patent cesarski z 26 lipca r. 1913.. Jak niegdyś cesarz Maciej, tak dzisiaj cesarz Franciszek Józef I. wysyła do Pragi komisarzy... Jak niegdyś Slavata i Martinitz, tak dzisiaj hr. Schoenborn i książę Thun przynoszą Sejmowi czeskiemu niemiłą wolę cesarza. Historya zdaje się powtarzać, by wkrótce wykrzywić się w sarkastycznym uśmiechu: Slavatę Czesi wyrzucili oknem, a hr. Schoenborna przyjmują spokojnie. Nominacya komisyi cesarskiej w r. 1618 wywołała wojnę 30 letnią, a nominacya wczorajsza nie budzi prawie żadnej reakcyi.

Przypomnienie defenestracyi okazuje w całej pełni tę straszną słabość polityczną, do jakiej dzisiaj doszło Królestwo czeskie. Jeszcze niedawno, jeszcze w roku 1848 mieli Czesi nadzieję, że prawo państwowe Korony czeskiej zostanie zrealizowane. Tymczasem w kilka tygodni po obietnicy cesarskiej wskrzeszenia państwa czeskiego zagrały nad Pragą armaty Windischgraetza, by zrobić miejsce germanizacyjnym i absolutystycznym rządom Bacha. I jeszcze raz za ery Hohenwerta zaświeciła Czechom „jutrzenka prawa państwowego". Cesarz Franciszek Józef podpisując 12 września 1871 roku słynny patent, uznający prawnopaństwowe stanowisko Królestwa czeskiego miał się wyrazić do ministrów: „Es gibt kein zurück mehr". Czesi byli bliskimi celu Sejm czeski uchwalił słynne „artykuły fundamentalne", które... nie uzyskały sankcyi. Rząd ustąpił, Korona się cofnęła.

Odtąd Sejm czeski upadał coraz niżej. Wreszcie zabarykadowała go obstrukcya w latach 90-tych a potem powtórnie w r. 1908 Wszystkie próby rządów hr. Taffego, Windischgraetza, Badeniego, Koerbera, Gautscha Becka, Bienertha i Stuergkha, by doprowadzić do ugody w Czechach, rozbijały się po kolei. Najwybitniejsi politycy austryaccy zużywali się nadaremnie w pracy nad pokojem czeskim. Czechy stały się grobem dziesięciu gabinetów austryackich, o kwestyę czeską rozbijały się najważniejsze sprawy polityki wewnętrznej. Konflikt czesko-niemiecki wzburzył za ery Taffego i Badeniego całą Austryę, konflikt ten stale paraliżuje politykę zagraniczną monarchii. Kwestya czeska stała się kwestyą życia Austryi. Sędziwy cesarz poświęcił jej cały swój autorytet monarszy, rozwiązania jej podjął się książę Thun, jeden z najlepszych polityków austryackich...

Wszystko naprożno. Patent z 26 lipca r. 1913 stwierdza bankructwo usiłowań ugodowych. Ugoda nie doszła do skutku mimo, że kraj stanął na brzegu niewypłacalności finansowej, mimo, że w dniu 1 sierpnia musiałby Wydział krajowy zamknąć szpitale, chorych wyrzucić na ulicę a urzędnikom odmówić wypłaty pensyj. Sprzeczność w żądaniach Czechów i Niemców nie dała się wyrównać nawet pod grozą zawieszenia autonomii.

Tak więc doszło do tego, że Sejm czeski, ten dumny, świetny, ambitny Sejm — został rozwiązany bez rozpisania nowych wyborów. Po raz pierwszy od lat 50 Czechy nie będą mieć żadnego marszałka, żadnego Wydziału krajowego. Rządy obejmuje ośmiu urzędników, mianowanych przez cesarza. Oni zastępują Sejm i Wydział krajowy. Autonomia idzie w strzępy.

Tragiczny to epilog długiej historyi. I zapytać się tylko godzi, czy nowocześni Slavatowie i Martinitze długo rządzić będą Czechami. Patent cesarski zapowiada, że aż do chwili, gdy oba narody zawrą pokój. Ale sam rząd nie wierzy, by ta chwila szybko nadeszła, bo w statucie nowej komisyi wyraźnie zaznacza, że komisya uchwala roczne budżety... A zatem nie będzie to krótkie prowizoryum, ale może cały szereg lat...

Duma narodowa Czechów zostaje dotkliwie upokorzoną zawieszeniem autonomii. — „Prawnopaństwowe aspiracye" Czechów stają się pustemi deklamacyami, śmieszniejszemi niż kiedykolwiek. Mała to dla nich pociecha, że większość członków komisyi administracyjnej, złożona jest z czeskich urzędników, a jeden z nich nawet jest podobno gorliwym patryotą czeskim. Ponad wszystkiem bowiem patent cesarski stwierdza bankructwo ideału prawnopaństwowego czeskiego. A to jest dla Czechów klęską ogromną.

Ale i Niemcy nie mają powodu do tryumfu. Obstrukcya ich zburzyła Sejm, ale też zabiła siebie samą. Niemcy chcieli zapomocą obstrukcyi wymusić na Czechach korzystną ugodę. Celu tego nie osiągnęli. Przyszła teraz komisya administracyjna, w której Niemcy są w mniejszości i która uchwaliła to wszystko, czego Sejm z powodu obstrukcyi uchwalić nie mógł. Nie chcieli Niemcy dopuścić do podwyższenia dodatków krajowych, a komisya je podwyższy, nie chcieli pozwolić na uchwalenie podatku od piwa, komisya go uchwali. Sądzili Niemcy, że doprowadzą kraj do bankructwa, a tymczasem komisya otrzyma do dyspozycyi 20 milionów K rocznie na pokrycie deficytów budżetowych. Niemcy stoją bezradni wobec takiego niepożądanego wyniku ich polityki, wobec wyniku, który jest dla nich zupełną klęską. Może teraz będą chętniejsi do zgody...

Patent cesarski ocala Czechy przed niewypłacalnością i w tem leży jego uzasadnienie. Jest on równocześnie stanowczem wezwaniem do obu narodów, by zawarły w Czechach ugodę. Jest wreszcie głośnem *memento* do wszystkich innych narodów Austryi, by nie napinały zbytnio struny. Eksperymentuje bowiem przed całą monarchią skutki, do jakich prowadzi walka narodowa. Brzmią z tego patentu słowa starego Attinghausa: *Seid einig, einig, einig!*

I my w Sejmie mamy obstrukcyę. Powinna ona pilnie czytać słowa cesarskie, a wyczyta w nich, że i w Galicyi może przyjść chwila, kiedy trąbki i bębny obstrukcyjne pójdą na tandetną sprzedaż, a krajem rządzić będą polscy urzędnicy. Nie leżałoby to oczywiście w naszym interesie, ale dla Rusinów byłoby katastrofą. — Stracliby wówczas na sprawy krajowe i ten wpływ, jaki teraz posiadają.

Autonomia w Czechach zawieszona. Podobnie jest w Chorwacyi. W Styryi, Galicyi, Tyrolu autonomia nie funkcyonuje. Jest to stan niepokojący, Austrya jest poważnie chora. Trzeba będzie wysiłków wielkich i lekarzy znakomitych, by ją do zdrowia przywrócić. Trzeba będzie jednak nowych idei i nowych oryentacyj, by tę sanacyę przeprowadzić. Może już pigułki nie wystarczą. Może trzeba będzie zupełnej przebudowy.

Patent cesarski jest historycznym dokumentem. Orzeka on urzędowo chorobę Austryi. Państwo staje przed przełomowym momentem w swych dziejach. Rozwiąże, czy nie rozwiąże kwestyę narodowościową?

Jest to hamletowskie pytanie dla Austryi.

* * *

Obstrukcya niemiecka w Sejmie czeskim odniosła tryumf zgoła przez nią nieprzewidywany. Rząd zdecydował się Sejm czeski rozwiązać i agendy samorządu krajowego oddać komisyi administracyjnej, złożonej z urzędników namiestnictwa i krajowej dyrekcyi skarbu, pod przewodnictwem hr. Wojciecha Schönborna.

Jednocześnie z cesarskiem pismem odręcznem, wystosowanem w tej sprawie do hr. Stürgkha ogłoszone zostały dwa rozporządzenia, z których jedno zaprowadza podwyżkę dodatków krajowych na 65 procent i ustanawia dodatek do podatku od piwa w kwocie 4 hal. od hektolitra, a drugie zawiera statut nowej komisyi administracyjnej.

Według tego statutu komisya składa się z prezesa, jego zastępcy, 8 członków i 4 zastępców mianowanych przez cesarza i obejmuje wszystkie agendy zarówno Wydziału, jak Sejmu krajowego. Między innymi komisya uchwala budżet krajowy, który musi być jednak sankcyonowany przez cesarza.

Prezesem komisyi został, jak wspomnieliśmy, hr. Wojciech Schönborn, Czech konserwatywny, jego zastępcą radca dworu Stitzenberger, Niemiec. Członkami są mianowani Czesi: radca dworu Spora, starszy radca skarbowy Kwech, radca namiestnictwa Precechtel, Püchl i Dostrasil, tudzież Niemcy: radca namiestnictwa Widimsky i Lendecke. Zasiada zatem w komisyi 6 Czechów (razem z hr. Schönbornem) i 3 Niemców. Wśród zastępców jest tylko jeden Niemiec.

Jeszcze nie koniec.

Sytuacya na półwyspie bałkańskim z jednej strony polepszyła się o tyle, że konferencya pokojowa w Bukareszcie przyszła do skutku i rozpocznie, prawdopodobnie, jutro swe obrady. Z drugiej jednak strony zaczyna przybierać nowy a groźny charakter przez wystąpienie Turcyi, która nietylko zajęła wszystkie terytorya w Tracyi, zdobyte przez Bułgarów, ale maszeruje także w kierunku miast: Kawali, Dramy i Saloniki. Ta ekspanzya turecka zwraca się więc nietylko przeciw Bułgaryi, ale także przeciw Grecyi, która do miast wymienionych, jakoteż do całego pobrzeża m. Egejskiego, rości sobie pretensye.

Rzecz prosta, że rewindykacye tureckie, których zresztą można było w obecnej sytuacyi się spodziewać, wprowadziły państwa bałkańskie w niemały kłopot. Szukają one teraz wyjścia z tej kłopotliwej sytuacyi, poniewczasie, u Europy. Rumunia, która objęła rolę kierującą na półwyspie Bałkańskim, odczuwa dobrze odpowiedzialność, jaka na nią spada w tej chwili i wystosowała do mocarstw notę, wzywając je, aby zmusiły Turcyę do szanowania traktatu londyńskiego. Ostateczny bowiem traktat pokojowy między sojusznikami bałkańskimi, nie może przyjść do skutku dopóki granica bułgarsko-turecka nie będzie ostatecznie uregulowaną.

Stanowisko jednak mocarstw wobec zawieruchy bałkańskiej w jej ostatniej fazie jest bardzo rozmaite. Najwięcej się nią interesuje Rosya, która czyni taką minę, jakoby rzeczywiście miała zamiar wystąpić czynnie przeciw Turcyi.

W sprawie tej donosi paryski „Temps", że na ostatniem posłuchaniu Kokowcewa i Sazonowa u cara Mikołaja, wyraził tenże wielkie niezadowolenie z tego, że Turcya wystąpiła zbrojnie przeciw Bułgaryi. Miarodajne zaś koła rosyjskie są przekonane, że akcya Rosyi przeciw Turcyi zostanie przyspieszoną. A gdyby mocarstwa nie zdecydowały się odrazu poprzeć akcyi podjętej z Petersburga — to Rosya podejmie ją na własną rękę, biorąc nawet w rachubę kroki wojskowe.

Pomimo, że rokowania pokojowe tuż się mają rozpocząć, ani Serbowie ani Grecy nie wstrzymali kroków wojennych, co jednak nastąpić musi z chwilą oficyalnego otwarcia konferencyi bukaresztenskiej. Otóż zarówno Serbowie, jak i Grecy, zanim ta chwila nastąpi, pragną odepchnąć Bułgarów jaknajdalej, aby następnie podczas rokowań konferencyi stan ich faktycznego posiadania brany był na uwagę.

Wobec tego, jako też wobec niesłychanej nienawiści, jaką pałają Serbowie, Czarnogórcy i Grecy wobec Bułgarów, obrady konferencyi bukaresztenskiej nie pójdą gładko. Pretensye zaś przeciwników Bułgaryi są wprost niesłychane. I tak, półurzędowa belgradzka „Polityka" pisze, że Serbia postawi na konferencyi następujące żądania: **Pozostawienie jej wszystkich przez armię serbską po raz drugi zdobytych terytoryów; regulacya dawnej granicy serbsko-bułgarskiej, która wielokrotnie doprowadzała do sporów i zapłata odszkodowania wojennego.**

Aby Bułgarya mogła się na takie warunki zgodzić — niepodobna przypuścić. Cóżby jej bowiem pozostało ze zdobyczy, dokonanych z takiemi ofiarami na Turcyi? Już pierwsza Rumunia, której musi zależeć na niedopuszczeniu do zbytniego rozpanoszenia się Serbii na takie warunki nie da swego przyzwolenia.

W każdym razie trzeba być przygotowanym na ciężkie i przewlekłe obrady konferencyi bukaresztenskiej. Wobec tego zawierucha bałkańska nie prędko doczeka się końca, choć Europa ma jej już dosyć.

Król Ferdynand i jego generałowie.

W pałacu królewskim w Sofii panuje zgnębienie. Cara Ferdynanda opuściło przysłowiowe szczęście Koburgów. Dopóki był tylko dyplomatą, powodzenie towarzyszyło mu stale, gdy zapragnął być zdobywcą, odwróciła się od niego fortuna. Jest to tem tragiczniejsze, że z natury nie miał pociągu do wojska. Głównie dlatego przyjął książęcą koronę Bułgaryi, aby módz z armii austryackiej wystąpić. Gdy sukcesy dyplomatyczne wzmocniły jego stanowisko, powiedział sobie, że należy rozszerzyć dzierżawy siłą oręża. Zaczął wzmacniać kadry wojska. Pierwsze pytanie, które zadawał gościom z Europy, udzielając im audyencyi, było zwykle:

— Widział pan moją armię? Wspaniała, prawda?

Ta armia stanowiła jego dumę. Nie zawiodła go pod Kirkilisse ani pod Lüle Burgas, dopiero na polach Macedonii doprowadziła go nad brzeg przepaści.

A dokładał wszelkich starań, by ją groźną uczynić. Największemi jego łaskami cieszyli się generałowie. Na ich czele generał Nikoforow, którego po wybuchu wojny z Turcyą ministrem wojny mianował. Ulubieńcem monarchy był także Radko Dmitrjew, zwycięzca z pod Kirkilisse. Poznał go jeszcze w Sofii za czasów Battenberga. Nie piękną odgrywał wówczas rolę pułkownik Dmitriew. Zwycięzcę z pod Śliwnicy, ks. Aleksandra, zmusił do abdykacyi. Dłuższy czas potem przebył na obczyźnie. Tam rozważył swą działalność i nauczył się

A. KIELAND.

KRUK.

Wysoko, wysoko, ponad polami lata stary mądry kruk.

Leciał daleko, kierował się na zachód ku brzegowi morza, aby odnaleźć ucho świńskie, zakopane przez niego kiedyś, za dawnych, dobrych czasów.

Była już późna jesień i sprawy żywnościowe były w stanie jaknajgorszym.

Staruszek Brem twierdzi, że jeśli zobaczysz lecącego kruka, możesz być pewny, że za nim leci stado całe.

W danym wypadku najlepszy wzrok nie zdołałby dostrzedz ani jednego towarzysza żeglarza powietrznego: kruk leciał samotnie. Wolnemi potężnemi poruszeniami swych silnych skrzydeł, granatowo czarnych, przecinał on powietrze mgliste, przepojone deszczem, kierując się stale na zachód, nie wydając ani jednego dźwięku, a jednocześnie obserwując bystrem okiem rozpościerającą się pod nim panoramę.

Stary ptak był zły.

Z roku na rok w dole coraz bardziej zwiększa się ilość kwadratów i szlaków żółtych i zielonych, zmniejszając obszar błot stopniowo; potem wyrosły, jakby z pod ziemi maleńkie domki z czerwonymi dachami z dachówek i białymi kominami niskimi, z których płynęły smugi gęstego dymu torfowego...

Wszędzie ludzie, wszędzie ludzie...

Przypomniała mu się ta sama miejscowość za czasów młodości — to było kilka dziesiątków lat temu — w tej właśnie miejscowości był raj dla rozsądnego kruka, mającego rodzinę: wszędzie, jak okiem sięgnąć, widać było niezmierzone obszary błót i bagnisk, w których tysiącami rosły małe zajączki i ptaszki, a na pasie przybrzeżnym dzikie gęsi lokowały w gniazdach olbrzymie smaczne jajka — słowem, wszystko, czego dusza może zapragnąć, było pod ręką.

Obecnie w tem samem miejscu lepiły się jeden do drugiego domy, złociły pola, zieleniły łąki osuszone; szukanie pożywienia stało się tak trudne, że on, stary poczciwy kruk, musiał latać dziesiątki mil, ażeby ukraść gdzieś jakieś głupie świńskie ucho.

To wszystko ludzie... O, ci ludzie.. Stary kruk znał ich dobrze.

Wyrósł śród ludzi, przytem śród lepszych z pośród nich. Dzieciństwo i miesiące młodzieńcze spędził na podwórzu dużego folwarku w pobliżu miasta.

A jednak, gdy teraz zdarzało mu się przelatywać nad tym folwarkiem, wzbijał się wysoko w powietrze, aby przypadkiem nie poznał go ktoś. Gdyż, jeśli zdarzało mu się zauważyć w ogrodzie sylwetkę kobiety samotnej, zdawało mu się, że widzi młodą panienkę w upudrowanej peruce francuskiej; tymczasem nie wiedział, że to była jej córka o siwych włosach, czepcu wdowim na głowie.

Dobrze mu było wówczas na pańskim dworze? Hm... tak sobie... zresztą to zależy od gustu. Karmiono go zawsze porządnie i uczono mowy ludzkiej. A jednak była to niewola: w pierwszym roku miał podstrzyżone lewe skrzydło, w drugim roku puszczono go „na słowo" — jak mówił starszy pan.

I to słowo zdradził on pewnego słonecznego poranku wiosennego, gdy nagle ujrzał nad sobą młodą, delikatną, prześliczną wronę.

Po pewnym czasie — prawdopodobnie po kilku latach wrócił na podwórze folwarku, lecz jacyś obcy, źli chłopcy spotkali go gradem kamieni. Widocznie starego pana z córką nie było w domu.

— Pewno wyjechali do miasta! — domyślił się — i po pewnym czasie znów przyleciał. Spotkało go takie same przyjęcie.

Wtedy kruk obraził się i uciekł z folwarku na zawsze. Postanowił odtąd zerwać wszelkie stosunki z ludźmi i starszy pan i jego córka mogli go oczekiwać, ile im się podobało, a że go oczekiwali, tego kruk był pewny.

Obecnie zapomniał już wszystkiego, czego się kiedyś wyuczył.

Zapomniał trudnych słów francuskich, których nauczył się w salonie od panienki i znacznie łatwiejszych słów przekleństw, które słyszał w kuchni i koło stajen.

Tylko dwa zdania ludzkie zachował w swej pamięci, jako ostatnie relikwie dawnej umiejętności. Gdy był w dobrym humorze, mawiał często: „bonjour madame!", kiedy zaś gniew najeżał mu pióra, krzyczał w złości: „prrrecz do stu djabłów!".

Płynął obecnie w powietrzu i zdala widział już białą pianę linii przypływu, gdy naraz w dole pod sobą ujrzał błotnisko torfowe. Wokół na wzgórzach stało kilka zapadłych chat włościańskich, lecz na samych błotniskach — ciągnęły się one przeszło milę — nie było widać śladów ludzkich. „Bonjour, madame!" — wykrzyknął stary kruk i zaczął opisywać olbrzymie kręgi nad błotem. Wydało mu się ono tak ponętne, tak miłe, że po kilku kręgach opuścił się i ostrożnie ulokował na spróchniałym pniu drzewa śród bagnisk.

Wokół panowała pustka i cisza, jak za dawnych, dobrych czasów. Tam i sam na obeschniętych kępkach widać było cherlawe krzaczki i trawę, a dalej widać już było tylko czarną toń, z której tu i ówdzie tylko wychylały się, splatając się ze sobą, korzenie drzew, dawno już nieistniejących.

Stary kruk domyślił się, gdzie się znajduje. Kiedyś był tu las, lecz chyba już nie za jego pamięci.

Las wyrąbano; gałęzie, liście, wszystko znikło. Tylko korzenie drzew stuletnich wciąż jeszcze tkwiły pod ziemią i splatały się ze sobą w miękkiej toni błota.

Nic więcej zmienić się nie mogło. Widocznie tutaj na zawsze wszystko już tak pozostać musi; ludzie nic tu nie mogą zrobić.

Kruk rozejrzał się wokół spokojnie. Czuł się tu dobrze i bezpiecznie. Było jednak coś, czego ludzie nie zdołali i nie zdołają najść. Kruk rozpostarł swe czarne skrzydła i kilkakrotnie krzyknął wesoło:

— Bonjour madame! Bonjour madame!

Naraz ujrzał ludzi. Jechali na wózku ścieżką błotnistą, wijącą się śród kępek, kierując się ku błotu. Za wózkiem biegło dwóch chłopców.

— Zaraz będą się musieli zatrzymać — pomyślał stary kruk.

Lecz ludzie zbliżali się coraz więcej. Stary ptak z niepokojem obserwował ich. Rzecz zadziwiająca, że odważali się oni zapuszczać tak daleko po za granicę bagnisk.

Wreszcie zatrzymali się i mężczyźni, zeskoczywszy z wózka, wzięli się za oskardy i siekiery i zaczęli wydostawać z błota olbrzymi pień drzewny.

— Ho, ho, sprzykrzy się im ta praca bezwartościowa! — zadecydował kruk.

Lecz ludzie nie ustawali w pracy; podkopywali korzenie, wydobywali je na wierzch, przerąbywali ostremi siekierami, aż wreszcie udało się im wykarczować olbrzymi pień i przewrócić go korzeniami do góry.

Chłopcy kopali kanały w błocie, dopóki nie sprzykrzyło im się to zajęcie.

— Patrz, jakie kruczysko siedzi tam! — rzekł jeden z nich.

Ukradkiem nazbierali kamieni do kieszeni i zaczęli cicho skradać się ku krukowi.

A więc i tu nawet nie można mieć spokoju! Przekonał się, że nawet stare pnie drzewne, z których najmłodszemu minęło już dawno sto lat, nawet te pnie stare, tak doskonale zrośnięte z tem głębokiem błotem, nie mogły oprzeć się ludziom.

I gdy pierwszy chłopiec podniósł w górę rękę, aby rzucić w kruka kamieniem, ten rozpostarł swe potężne skrzydła i wzleciał.

Wzleciał wysoko, spojrzał z góry na kopiących w ziemi mężczyzn, na chłopców, śledzących go z kamieniami w rękach i wściekłość zawrzała w piersi starego ptaka.

Jak orzeł spadł z góry na chłopców, uderzył ich skrzydłami po uszach i wykrzyknął jak mógł najgłośniej:

— Prrrrrrecz, do stu dyabłów! Prrrrecz!

Chłopcy z płaczem upadli na ziemię. Gdy po upływie kilku chwil ośmielili się podnieść oczy, wokół było cicho i pusto,.. a gdzieś daleko, wysoko, wysoko leciał na zachód samotny, czarny kruk.

Chłopcy zmężnieli i zestarzeli się; do samej śmierci zapewniali, że na moczarach pewnego dnia ukazał im się sam dyabeł w postaci olbrzymiego czarnego ptaka z oczami ognistemi.

Nie był to jednak dyabeł, lecz poczciwy stary kruk, który leciał na zachód, aby odnaleźć tam ucho świńskie, zakopane za dawnych, lepszych czasów.

Tł. *M. K.*

kochać kraj rodzinny. Po objęciu tronu przez Ferdynanda I. wrócił i stał się jego doradcą — szczerze mu oddanym.

Trzecim ulubieńcem cara jest generał Michał Sawow, organizator bułgarskiej armii, głównodowodzący w wojnie z Turcyą, bożyszcze wojska i ludu, zwycięzca Serbów jeszcze z pod Sliwnicy. W odwecie pod Bregalnicą zerwali mu z głowy wawrzyny.

Jak się zapatrują Turcy na sytuacyę.

Talaat-bej, obecny turecki minister spraw zagranicznych, a jeden z najwybitniejszych polityków młodotureckich, przedstawił w rozmowie z korespondentem „N. Wremia" w następujący sposób politykę Turcyi odnośnie do spraw bieżących na Bałkanie:

Pomimo całego pragnienia nie komplikowania sytuacyi obecnej, Porta przedewszystkiem nie mogła się sprzeciwiać wzburzonemu nastrojowi, panującemu w narodzie, armii i prasie, gdzie jednocześnie żądano zajęcia Adryanopola. Gdyby rząd nie usłuchał teraz opinii publicznej, to w kraju z pewnością wybuchłyby poważne rozruchy, a może nawet rewolucya. Dlatego też trudno, jak sądzę — mówił Talaat-bej — odmówić postanowieniu Porty zarówno politycznego, jak prawnego uzasadnienia.

Koalicya, istniejąca w początkach wojny bałkańskiej, zawarła jako jednolity blok londyńską przedwstępną umowę z Turcyą. Koalicya ta obecnie przestała istnieć jako osoba prawna. Czy jest rzeczą do pomyślenia żądanie wykonania umów przedwstępnych w stosunku do strony, która faktycznie już nie istnieje?

Wysyłanie do Konstantynopola przez Serbię, Grecyę i samą Bułgaryę swoich delegatów w celu osiągnięcia osobnych porozumień z Turcyą, sprzecznych z umową londyńską, jest formalnym dowodem na to, że sami byli związkowcy uznają tę umowę za taką, która utraciła swą siłę prawną.

Z drugiej strony niepodobna spokojnie posiadać Konstantynopola bez zachowania Adryanopola, bez utworzenia granicy naturalnej, choćby wzdłuż rzeki Maricy.

Do tego należy dodać, że również w imię zasady narodowościowej, przyjętej za podstawę przy obecnej zmianie mapy półwyspu bałkańskiego, Tracya powinna należeć nie do kogo innego, tylko do nas, bo ją zaludniają prawie wyłącznie muzułmanie.

Jeżeli Rosya zainterweniuje — mówił dalej Talaat-bej — i będzie nalegała na to, aby zabrano nam Tracyę dla Bułgaryi, to na tym niesprawiedliwym i okrutnym względem nas czynie nic nie zyska: żadnemi dowodzeniami, nawet ofiarami nie osiągnie sympatyi z gruntu niewdzięcznej Bułgaryi, która zawsze dążyła ku trójprzymierzu, a szczególniej ku Austryi, w ostatnich czasach zaś ukształtowała to ciążenie w tajne porozumienie.

Jeżeli Rosya w obecnych ciężkich dla nas okolicznościach pozostanie względem nas neutralną, to wówczas na całej przestrzeni państwa otomańskiego od Erzerumu do Basory, od Morza do gór perskich nie będzie ani jednego prawdziwego Turka, któryby nie był za to szczerze wdzięczny Rosyi, któryby się nie stał gorącym rusofilem (?!).

Nie omylę się chyba, jeżeli powiem, że w najbliższym czasie musiałoby wtedy nastąpić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy cieśnin w sensie dla Rosyi pożądanym. Nie są to puste słowa, wywołane przez obecne trudności, ale szczere przekonanie każdego Turka, kochającego swoją ojczyznę.

Z dnia.

Upadek „Hałyczanina".

Komitet wydawniczy „Hałyczanina", organu Starorusinów, ogłasza w sobotnim numerze, że z dniem 27 b. m. z powodów od niego niezależnych przestaje wydawać dziennik na „przeciąg krótkiego czasu".

W artykule pożegnalnym, czytamy między innymi:

„W trzydziestym trzecim roku wiernej służby ruskiemu narodowi ustępuje z pola najstarszy ruski organ. Upada w walce z wrogami ruskiego narodu, gdyż gdy on walczył zawsze środkami prawymi, wrogowie w środkach walki nie przebierali. Obowiązki swe spełniał ponad siły swoje. Przez dziesiątki lat nie zwyciężyły go ani duchowne ani cywilne władze Galicyi a teraz zwyciężyło go kłamstwo i fałsz.

Długo i z uporem na rozmaite sposoby oczerniano go, mówiąc, że środki materyalne czerpie z ciemnych źródeł.

Lecz to jest kłamstwo. „Hałyczanin" wychodził tylko za pieniądze prenumeratorów, ani grosza z ręki wrogów nie przyjął on nigdy. Prędzej wolimy zginąć, jak prosić wrogów o pomoc.

Długo walczyli z zaparciem się siebie samych, ideowi członkowie Komitetu przynosili swój ostatni grosz, zadłużyli się, redaktorowie w ostatnich czasach pracowali za darmo, starali się, jak mogli, ułatwić egzystencyę pisma. Oto za jakie środki wydawano nasz Dziennik!

To też ubolewamy tylko nad postępowaniem naszych przeciwników, ubolewamy zwłaszcza nad członkami, których przepodle użyli na naszą niekorzyść, nie przeszedł do obozu tych, którzy nas bez pardonu oczerniają i okłamują. Lecz wierzymy, że istnieje wszechmocna ręka Stwórcy, a w niej nasz dziennik.

* * *

Upadek „Hałyczanina" jest epizodem walki pomiędzy starym a nowym kursem rusko-rosyjskiej polityki w Galicyi. „Hałyczanin" reprezentował kierunek stosunkowo umiarkowany, i dość wstrzemięźliwie podkreślał przynależność Rusi do Rosyi. To też rosyjscy protektorzy byli z niego niezadowoleni i za ich inicyatywą powstała „Prikarpacka Ruś", organ jawnie rosyjski, szerzący celowo i systematycznie zasadę przynależności Rusinów do rosyjskiej narodowości. Utrzymanie dwóch dzienników, ostatecznie bardzo do siebie zbliżonych, było impresą zbyt kosztowną, i „Hałyczanin" musiał upaść, zepchnięty ze swego dotychczasowego stanowiska przez „twardych Rosyan".

Co się działo na zjeździe gimnastyków niemieckich w Lipsku.

Przed kilku dniami odbył się Lipsku ogólny zjazd niemieckich Towarzystw gimnastycznych. Zjazd ten dał tak przez żający obraz zdziczenia, zwyrodnienia i rozpusty, że prasa niemiecka i to zarówno wolnomyślna, jak konserwatywna, z bardzo ostrymi wystąpiła artykułami. Oto, co pisze między innemi konserwatywny organ pastorów „Reichsbote":

„Przez całe dni podczas uczt wygłaszano szumne i piękne mowy, w których sławiono zdrową męskość, niemieckość, uczciwość i moralność niemiecką. Lecz ci sami ludzie nie wstydzili się potem całemi nocami udawać się gromadnie, ozdobieni jeszcze oznakami gimnastycznemi w pewne, osławione z rozpusty ulice. Panował tam taki natłok, że niepodobna tego opisać. Liczni członkowie studenckich Związków niemiecko-chrześcijańskich, którzy, jako misyonarze, występowali przeciwko tej niecnocie, nietylko, że nie znaleźli zrozumienia, ale otwarcie spotykali się z szyderstwem".

Pastor dochodzi w swym opisie tych przejawów wyższej kultury niemieckiej do następujących wniosków:

„Kto się przypatrywał temu wyuzdaniu, musi nabyć przekonania, że szkoda moralna tego XII. zjazdu gimnastyków niemieckich jest daleko większa, niż korzyść narodowa. Nie można powiedzieć, że chodzi tu tylko o nieliczne parszywe owce, które poszły na manowce. Czy Związki pociągnęłyby ich do odpowiedzialności, — gdyby ich nazwiska stwierdzono, lub czyby im to puszczono płazem? W każdym razie w Lipsku nie było najmniejszego protestu przeciwko tej rozpuście. Jak się dowiaduję, to przestrzegano przed uroczystościami wszystkie Związki listownie przed prostytucyą. Czy w Związkach tych niema tyle karności, aby wystąpiono przeciw temu skandalowi publicznemu zagrożeniem wyłączenia ze Związku?.. Dopóki gimnastycy niemieccy żelazną miotłą nie wymiotą tych niemoralnych żywiołów z pośród siebie, dopóty nie mają prawa współpracować nad wychowaniem młodzieży niemieckiej".

Jest to tylko mały wyjątek z długich, pełnych oburzenia wywodów organu ewangelickiego na ten temat. Dziwne zaprawdę rzeczy musiały się dziać w Lipsku, jeżeli takie oskarżenia się ukazują. A przecież gimnastycy niemieccy to kwiat, to elita patryotyczna Niemiec!..

Strassburskie relegacye.

W sprawie relegowania trzech studentów Polaków z uniwersytetu w Strassburgu, otrzymujemy następujące pismo:

„Nawiązując do notatki w sprawie relegacyi trzech słuchaczów Polaków, proszę Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie opisu postępowania hakatystycznych władz uniwersyteckich w państwie „bojaźni Bożej".

„Na czarnej tablicy uniwersytetu w Strassburgu ogłoszono pod koniec czerwca, iż „releguje się pp. Wachowiaka Stanisława, słuch. praw, Hanasza Bolesława, słuch. medycyny i Szymańskiego Alojzego słuchacza praw, poddanych pruskich, narodowości polskiej, na przeciąg dwóch semestrów, ponieważ obrazili państwo pruskie i czterech studentów niemieckiej narodowości".

„Nasuwa się pytanie, jakiej zbrodni dopuściliśmy się wobec państwa pruskiego i owych „burszów"? Otóż siedzieliśmy po ukończonej wycieczce w Wogezach u schyłku dnia w skromnej małomiejskiej winiarni. Niedługo po naszem przybyciu wstąpiło do tej samej winiarni czterech panów, siadając przy naszem stole. Nie wdając się z nowymi sąsiadami wcale w rozmowę, nie zwracając poprostu na nich żadnej uwagi, rozmawialiśmy oczywiście między sobą tak, jak przed ich przybyciem, po polsku. Ojczysta nasza mowa raziła ich, nie mogli widocznie znieść, aby w Niemczech posługiwano się innym językiem, jak niemieckim! Wyczytaliśmy to z ich aroganckich min, lecz nie troszczyliśmy się o to wcale, czy im się to podoba lub nie, prowadząc naszą dyskusyę polską dalej. Nasz spokój widocznie wyprowadził „burszów" z równowagi, skutkiem czego jeden z nich w prowokatorski sposób wezwał nas, abyśmy przestali mówić po polsku. Przyszło naturalnie do wymiany słów.

Wróciliśmy koleją do Strassburga i ku naszemu zdziwieniu aresztował nas policyant kryminalny. Podaliśmy nasze legitymacye i dowiedzieliśmy się, że denuncyowali nas owi aroganci.

Dwa tygodnie później wezwał nas urząd dyscyplinarny uniwersytetu strassburskiego na przesłuchanie. Rektor mający przed sobą akt oskarżenia, sporządzony prawdopodobnie przez denuncyantów, nie przeczytał nam manuskryptu tego i nie wytłumaczył nam wcale, jakiej zbrodni mieliśmy się rzekomo dopuścić, lecz pytał nas każdego z osobna mniej więcej:

— Jesteś pan Polakiem?

— Jestem.

— Obraziłeś pan Prusy?

— Nie.

— Mówiłeś pan „si vous etes Francais, je bois a votre sante; si vous etes Allemands, a votre perte", (jeżeli jesteście Francuzami, piję na wasze zdrowie, jeżeli jesteście Niemcami, na pohybel)?

— Nie.

— Stoisz Pan w swych przekonaniach politycznych na stanowisku konstytucyjno-państwowem, czy też podzielasz pan stanowisko frakcyi polskiej w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim?

— Podzielam stanowisko frakcyi polskiej.

Osobno jeszcze rektor przesłuchał denuncyantów i na tem zakończono dalsze dochodzenia.

Z przesłuchania wnioskowaliśmy, że zarzucono nam zbrodnię polityczną, a znając już w takich wypadkach wyroki uniwersytetów pruskich i niemieckich z ich surowości, uczyniliśmy, co było w naszej mocy. — Wystosowaliśmy mianowicie do rektora memoryał, w którym jeszcze raz oświadczyliśmy, że jesteśmy bez winy i poprosiliśmy o przesłuchanie naszych świadków i o skonfrontowanie nas z denuncyantami. Nie było więcej przesłuchań, nie zawezwano naszych świadków. Zato ogłoszono nam dnia 27-go czerwca wyrok: „Denuncyanci są bardzo wiarogodni, proponowani przez oskarżonych świadkowie nie zasługują na wiarogodność. Udowodniono oskarżonym obrazę państwa pruskiego i czterech niemieckich studentów. Oskarżonych, którzy obrażają państwo, do którego należą, musi spotkać surowa kara, dlatego releguje się ich ze wszystkich uniwersytetów niemieckich na przeciąg dwóch semestrów" — tak opiewało mniej więcej uzasadnienie wyroku.

Wysłuchaliśmy wyroku w milczeniu, choć oburzeni do żywego niesprawiedliwością jego. Zwróciliśmy się do rektora z kilku pytaniami:

— Możemy wnieść apelacyę do wyższej instancyi, Magnificencyo?

— Nie.

— Jak się rozumie relegacyę na dwa semestry, oczywiście odnosi się ona na bieżący semester i przyszły?

— Na bieżący i przyszły.

Lecz rektor, który sam postawił wniosek o ukaranie przed urzędem dyscyplinarnym i senatem, nie zdawał sobie sprawy, jaką konsekwencyę ma wyrok dla nas, nie wiedział wogóle, jak relegacyę interpretować. Przychodzi mu w pomoc sekretarz uniwersytetu, który nam tłumaczy, że apelacya może nastąpić do ministeryum, lecz nie odniesie żadnego skutku, że relegacyę rozumie się na bieżący semester i dwa przyszłe, więc na półtora roku. Wyraziliśmy pod koniec rektorowi, że jesteśmy w naszem poczuciu sprawiedliwości pokrzywdzeni.

Przekonani jesteśmy, że sądzono nas z uprzedzeniem, jako Polaków, że sąd kierował się podczas całej rozprawy szowinizmem niemieckim, wreszcie, że wyrok zapadł lekkomyślnie. Stała się nam wielka krzywda.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Alojzy Szymański
w imieniu relegowanych kolegów.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 07; zachód przypada o godzinie 7 minut 26; długość dnia godzin 15 minut 19

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek św. Marty, pojutrze we środę św. Julitty.

Kraków 28 Lipca.

Korona na wieży kościoła N. Maryi Panny została już zmontowaną i przymocowaną. Również osadzono na małych wieżyczkach gałki i chorągiewki. Dziś rozpoczęto prace około rusztowania, które w górnej części będzie rozebrane. Dalszy plan restauracyi polegać będzie na wymianie cegieł starych na nowe. Również kamienne ramy okienne będą bądźto odnowione bądź zmienione na nowe.

P. Korolewicz-Waydowa pożegnała wczoraj krakowską publiczność ostatnim łabędzim śpiewem. Śpiewała partyę Violetty w „Trawiacie", a śpiewała niezrównanie. — Po przedstawieniu publiczność pozostała w miejscach i cały hemicykl zagrzmiał frenetycznymi, dziękczynnymi i pożegnalnymi zarazem oklaskami. Posypały się kwiaty do nóg artystki, która dała nam tyle czarujących wieczorów i niezapomnianych wrażeń. P. Korolewicz-Waydowa dziękowała długo i serdecznie i za oklaski i za rzucane jej na scenę „dowidzenia". I my wierzymy, że znakomita artystka wkrótce powróci do nas — po nowe oklaski.

„Niech żywi nie tracą nadziei". Warszawski „Dzień" twierdzi w numerze z 25 lipca, że słowa, „aby żywi nie tracili nadziei", napisał Asnyk. Przy tej sposobności przypominamy, że wydawca „Dnia" proponował utworzenie „Akademii dziennikarskiej". Zdaje nam się jednak, że aby znać autora głośnego cytatu z „Testamentu" — wystarczy skończyć kilka klas gimnazyalnych.

Zapiski osobiste. Radca dworu Dr Juwenal Rozwadowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo ekspozytury prokuratoryi skarbu objął Dr Stanisław Gołąb.

Na III moście na Wiśle zmontowano już dwie ozdobne wieże od strony Krakowa. Wysokość obu wież o niezwykle harmonijnej konstrukcyi wynosi około 14 metrów. Na szczycie każdej wieży znajduje się kopułka z chorągiewką. Obie wieże połączone są galeryjką, na środku której umieszczoną jest okrągła tarcza, a pod nią po obydwóch stronach napis „Anno 1912".

Od strony Podgórza rozpoczęła się również w tych dniach budowa wieżyczek na moście. Roboty około wieżyczek ukończone będą w jesieni.

Przejechany przez tramwaj. W sobotę popołudniu najechał wóz tramwajowy, kursujący między dworcem a Rynkiem, na jakiegoś nieznanego z nazwiska staruszka i dotkliwie go poranił. Starca w stanie agonii przewieziono na klinikę chirurgiczną, gdzie w kilka godzin zmarł. Nazwiska przejechanego dotychczas nie stwierdzono.

Wybryki szoferów. Pankowski, praktykant szoferski, skradł swemu pracodawcy automobil i zabrawszy do niego kilku znajomych zawiózł ich do Mogilan. W drodze powrotnej Pankowski, będąc prawdopodobnie pijany, najechał na przechodzących drogą wieśniaków Biergla i jego znajomą Ziębinę i oboje ciężko poranił. Automobil zniszczony. Pankowskiego aresztowano.

Włamania. Wczoraj aresztowała policya 23-letniego Jana Szywałę, karanego wielokrotnie złodzieja, który wraz z „narzeczoną" Ślezakówną włamał się do mieszkania p. Berka przy ul. Studenckiej l. 23. Szywała podejrzany jest o cały szereg innych kradzieży.

Za włamanie do mieszkania p. W. Rippera przy ulicy Retoryka l. 5 aresztowała wczoraj policya 20-letniego praktykanta szoferskiego Józefa Żaka.

15-letnia Julia Mikuła włamała się do kasy swego pracodawcy i skradła 100 K.

Pogoda. Dnia 27-go lipca termometr doszedł od + 14·1 do + 22·0 C. — barometr powoli podnosił się.

Dnia 28-go lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·5 mm, — termometru + 15·0 C wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 25 lipca o godzinie 7-mej rano. — Ciepłota najwyższa + 12·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. Cisza, zachmurzenie zmienne. Prognoza: możliwe nowe opady.

Kronika zamiejscowa.

Biskupi Sapiehowie w Wilnie. Czytamy w „Kuryerze Litewskim": Jednym z najwybitniejszych dziś biskupów polskich jest nowy biskup krakowski, ks. Sapieha. Zaznaczyć warto, że i Wilno miało ongiś z tego rodu dwóch biskupów, dobrze zasłużonych Kościołowi i Ojczyźnie.

Jednym z nich był Aleksander Sapieha, biskup dyecezyalny, w drugiej połowie wieku XVII. Wydając listy pasterskie do duchowieństwa, usiłował tępić nadużycia, które tam i owdzie wtedy się zakradły w czasie wojen kozackich za Jana Kazimierza i pierwszego najazdu Szwedów. Robił bardzo dużo dobrego, wspierał zakony, odnowił katedrę wileńską. Ostatecznie tak wycieńczył swój skarbiec osobisty, że sam cierpiał nieraz niedostatek, jak to stwierdza X. Jan Kurczewski, prałat kapituły wileńskiej w swem cennem dziele, wydanem w Wilnie przed paru laty p. n. „Kościół zamkowy, czyli katedra wileńska", oraz drugiem dużem dziele pn. „Biskupstwo Wileńskie".

Drugim Sapiehą na stolicy wileńskiej biskupiej był X. Józef Sapieha, biskup sufragan wileński, w pierwszej połowie XVIII. w., za czasów Michała Zienkowicza, biskupa dyecezyalnego w Wilnie.

Biskup sufragan Sapieha sprowadził na Litwę, dla podniesienia szkolnictwa ówczesnego księży Karmelitów, zwołał synod kościelny i pozostawił po sobie bogatą bibliotekę.

Czterdziestolecie Towarzystwa Tatrzańskiego. Piszą do nas z Zakopanego:

Dnia 3 sierpnia b. r. przypada czterdziesta rocznica założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Jubileusz ten był uczczony uroczystym obchodem w Krakowie w sali Wszechnicy Jagiellońskiej dnia 28 czerwca.

Niezależnie od obchodu jubileuszowego w Krakowie odbędzie się w dniach 3—10 sierpnia obchód pod nazwą „Tydzień Tatrzański" w Zakopanem. Do Komitetu obchodu weszli przedstawiciele wszystkich Sekcyj Towarzystwa z wiceprezesem prof. Dr Wł. Kulczyńskim na czele. W program „Tygodnia" wchodzi uroczysty Wiec Tatrzański w niedzielę 3 sierpnia o godz. 4 popoł. z przemówieniami przedstawicieli Wydziału i Sekcyi Towarzystwa oraz delegatów pokrewnych Towarzystw i instytucyj. W poniedziałek 4 sierpnia odbędzie się o godz. 10 rano zwiedzenie Muzeum im. Chałubińskiego pod kierownictwem członków Sekcyi Przyrodniczej i Ludoznawczej; popołudniu o godz. 4-tej odczyt prof. Dra J. G. Pawlikowskiego (O dawnym sposobie wycieczkowania w Tatrach). We wtorek 5, środę 6 i we czwartek 7 sierpnia odbędą się wycieczki zbiorowe Sekcyj: 1) Turystycznej, 2) Przyrodniczej i 3) Ludoznawczej (do św. Marcina Tarczańskiego i do Zamków Orawskich), a we czwartek wieczór projekcyjny Sekcyi Narciarskiej. W piątek 8 sierpnia o godz. 4 popoł. odbędzie się odczyt Dra W. Kuźniara (O kolejce na Swinicę) z dyskusyą. — „Tydzień" zakończy wycieczka zbiorowa do Morskiego Oka różnemi drogami (Zawrat, Swinica, Kozi Wierch, Krzyżne) w sobotę 9, a w niedzielę 10 sierpnia obchód jedenastoletniej rocznicy odzyskania Morskiego Oka o godz. 12 przy Morskiem Oku.

W związku z obchodem jubileuszowym odbędzie się w niedzielę d. 3 sierpnia o godz. 3 popoł. poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego Muzeum Tatrzańskiego im. Dra T. Chałubińskiego obok Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem.

Komitet jubileuszowy zaprasza wszystkich przyjaciół Tatr do wzięcia udziału w obchodzie. Wszelkich informacyj udziela biuro T. T. w Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem. — Bliższe szczegóły obchodu podadzą afisze.

Minister kolejowy w Galicyi. Na poświęcenie nowego gmachu dyrekcyi kolei państw. we Lwowie przybędzie do Lwowa — jak donoszą — minister kolei bar. Foerster. Minister zatrzyma się po drodze w Oświęcimiu, Krakowie i Łańcucie, następnie ze Lwowa specyalnym pociągiem uda się dnia 20 września do Czerniowiec, zatrzymując się krótko w Stanisławowie. W Czerniowcach zabawi jeden dzień. Z okazyi pobytu ministra we Lwowie odbędzie się przyjęcie u dyrektora Rybickiego, a wieczorem raut u namiestnika Dra Korytowskiego.

Wybór do parlamentu z okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia (w miejsce Dra Korytowskiego) rozpisało namiestnictwo na 23 września, a ewentualny wybór ściśły na 30 września br.

Szkoła zabrana przez potok. Piszą do nas z Raby niżnej:

We czwartek 17 bm. nawiedziła klęska powodzi także okolice Rabki — Mszany Dolnej. Prócz Raby, która szalała pola, zniszczyła łąki, przerwała tor kolejowy, zniosła mosty, czynnymi były także inne potoki większe i mniejsze. Najwięcej szalał potok, płynący przez wieś Olszówkę w pow. limanowskim. Powyrywawszy drzewa, zatarasował niemi drogę, którą obrał sobie za koryto, niszcząc wszystko. Ofiarą potoku padła szkoła w Olszówce. Nauczyciel p. Wład. Łonicki ledwie z życiem uciekł przed potopem. Cały dobytek nauczyciela: meble, pościel, papiery i t. d., słowem wszystko, co w budynku się znajdowało, zabrała w jednej chwili woda. Na miejscu, gdzie szkoła stała, jest teraz kamieniec. Nieszczęśliwy zaś nauczyciel mieści się z żoną i dziećmi w chłopskiej chałupie. Pierwsza przybyła mu w pomoc gmina, ofiarując przytułek i 200 K. „Ognisko" również udzieliło mu zapomogi w kwocie 100 K. Strata jednak wynosi około 6000 K.

Pożądanem więc byłoby, aby nauczycielstwo nie pozostało obojętnem wobec nieszczęścia kolegi i śpieszyło mu z ofiarną pomocą.

Łaskawe datki nadsyłać należy pod adresem Władysław Łonicki w Olszówce.

Korupcya „Canadian Pacificu". Izba handlowa i przemysłowa w Ołomuńcu na wniosek jednego ze swych członków zwróciła się z odezwą do wszystkich innych Izb w państwie w sprawie kroków, jakie należałoby wspólnie poczynić w ministerstwie handlu o położenie kresu agitacyi wychodźczej, prowadzonej przez „Canadian Pacific". Odezwa Izby ołomunieckiej podnosi między innymi fakt niesłychanej korupcyi, jaką uprawia kompania kanadyjska, a za pomocą której pragnie „Canadian Pacific" nawet księży w Królestwie skłonić do werbowania emigrantów, ofiarowując im po 4 ruble za każdego dostarczonego pasażera.

Z innego źródła donoszą do „Kuryera Lwowskiego":

O bezwzględności, z jaką „Canadian Pacific" prowadzi swą robotę na naszym gruncie, świadczy m. in. fakt, iż w charakterze jej akwizytorów występują najgorsze męty społeczne, bycy emigracyjne, które ze swej poprzedniej działalności dały się już dostatecznie poznać władzom, wchodząc bardzo często w jawną kolizyę z ustawami karnemi. Nic dziwnego tedy, że i obecnie nasuwają oni władzom częstą sposobność do zajmowania się robotą „Canadian Pacificu". Tak np. w sądzie karnym chrzanowskim toczy się dochodzenie o usiłowane przekupstwo władzy, policya lwowska musiała dokonać rewizyi w lokalu biurowym „Canadian Pacific" we Lwowie, znajdując tam mnóstwo kompromitującego materyału.

Ciekawiśmy bardzo — zapytuje „Kuryer" — czy ocalał przynajmniej materyał publicystyczny „dziennikarza" z „Canadian Pacificu" p. Władysława Wąsowicza, sekretarza Polskiego Stronnictwa Ludowego z pod znaku p. Stapińskiego.

Rusini między sobą. W końcu r. 1911 odbywała się w kraj. sądzie karnym rozprawa przeciw Andrzejowi Szustowi i tow. o obrazę czci, popełnioną drukiem na osobie ks. Dawydiaka. Jeden z oskarżonych, redaktor „Prykarpatskoj Rusi" Dr Jan Hryniewiecki, został wówczas skazany na 4 tygodnie aresztu, obostrzonego postem co tygodnia. Ponieważ jednak przez półtora roku nie zgłaszał się do odbycia kary, aresztowano go wczoraj na żądanie sądu karnego i odstawiono do więzienia.

Nowy prezes komisyi kolonizacyjnej. Okazuje się, że podana przed kilku dniami wiadomość o nominacyi radcy z ministeryum rolnictwa, Ganse'go, prezesem komisyi kolonizacyjnej, była nieprawdziwa, a w każdym razie przedwczesna. Decyzya w tej sprawie nastąpi dopiero po powrocie cesarza Wilhelma z podróży do Norwegii. Tutejszy „Tageblatt" dowiaduje się, iż rzeczą jest pewną, że wśród kandydatów na urząd prezesa komisyi znajduje się wyższy radca rejencyjny, Ganse. Wzmiankowane pismo dodaje, iż dokładna znajomość spraw kolonizacyjnych oraz handlu ziemią poleca go na ten urząd. Z innego natomiast źródła donoszą nam, że właśnie hakatyści przeciwni są nominacyi p. Ganse'go, obawiając się pojednawczego podobno jego usposobienia.

Zniesienie serwitutów w Królestwie Polskiem. Rząd rosyjski opracował projekt o zniesieniu serwitutów w Królestwie Polskiem:

W projekcie niema już mowy o Królestwie Polskiem, lecz o „guberniach generał-gubernatorstwa warszawskiego i gubernii chełmskiej".

Minister co do projektu robi pewne zastrzeżenia. Mianowicie oświadcza, że jednoczesne zniesienie wszystkich serwitutów — w około 90.000 osadach — jest „dość trudnem zadaniem". Przytem zaś przymusowe skasowanie serwitutów, na mocy samego prawa, nie może być, według ministra, celowem.

Z drugiej strony przy zawieraniu dobrowolnych umów o skasowanie serwitutów nie zawsze można osiągnąć porozumienie pomiędzy właścicielem majątku a włościanami. W ten sposób w niektórych wypadkach należy stosować obowiązkowe skasowanie serwitutów, jeżeli tego sobie życzy jedna ze stron interesowanych.

W tym właśnie kierunku mają nastąpić zmiany przepisów istniejących co do zawierania i zatwierdzenia dobrowolnych umów o skasowanie serwitutów.

Ludność Warszawy. Według ostatnich obliczeń, ludność Warszawy wynosi 845·130 osób — 407.157 mężczyzn i 437·973 kobiet, a zatem zwiększyła się o 23.761 osób, czyli przyrost 28·9 na 1000.

Według wyznań powyższa ilość mieszkańców dzieli się w następujący sposób:

	mężczyzn	kobiet	razem
rzymsk.katol.	221.494	249.635	471.129
żydów	156.941	160 876	317.817
prawosławnych	18.097	16.432	34.529
ewang.-augsb.	7.695	8.281	15.976
ewang.-r form.	1.177	1 267	2.444
maryawitów	629	696	1.325
mahomet.	506	218	724
baptystów	193	206	399
anglikań k.	113	100	213
staroobrzęd.	110	94	204
orm.-gre. or.	99	92	191
orm.-katol.	73	54	127
karaimów	30	22	52

Z ogólnej liczby mieszkańców cudzoziemców mieszka w Warszawie 6581 męż. i 7727 kobiet — razem 14.308 osób.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, najzna-

osnie] szy przyrost wykazuje ludność żydowska 19.84 0, następnie prawosławna 1582, katolicka 1573, e w.-augsb. 1097 i mahomet. 59. Zmniejszyła się liczba maryawitów o 521 i kalwinów o 21 osób.

Zmiany na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Ostatni rozkaz dyrektora kolei, zamieszcza li stę imienną 64 pracowników etatowych niższej kategoryi, uwalnianych ze służby na własne żądanie, dla słabości zdrowia lub spadłych z etatu. Jednocześnie rozkaz ten, obejmuje nominacye nowoprzyjętych, a między temi 20 do wydziału kontroli dochodów, przeszłych przeważnie z kolei rosyjskich.

Po przejściu kolei warszawsko-wiedeńskiej na skarb, wszystkie roboty t. zw. „remontowe" przy dworcach, domach administracyjnych, zabudowaniach stacyjnych i remizach — po dawnemu wykonywali przedsiębiorcy zawodowo uzdolnieni. Obecnie jednakże wobec systemu obrosyjszczenia, wszystkie roboty rzeczone są oddawane żydom, deklarującym ceny robót znacznie niższe i wykonywane wyłącznie przez robotników żydowskich.

Naczelnikiem VII oddziału drogowego, na miejsce inż. Lucyana Parskiewicza, przeszłego na inne stanowisko do wydziału drogowego, mianowany został inż. Aleksander Aleksiejew, dotychczasowy naczelnik oddziału drogowego kolei syberyjskiej.

Z Chełmszczyzny. Całe szkolnictwo na Chełmszczyźnie przeszło pod zarząd kijowskiego okręgu szkolnego, ale nauczyciele szkół ludowych pozostają nadal uczestnikami kasy emerytalnej urzędników Królestwa Polskiego. Udział nauczycieli szkół, wśród których jest wielu Polaków, w tej kasie, krępuje plany działaczy chełmskich, pragnących obsadzić posady nauczycieli z okręgu kijowskiego. Na przeszkodzie stoi ustawa emerytalna: translokowani nauczyciele z okręgu kijowskiego tracą nabyte prawa emerytalne w swej kasie i wskutek tego nie chcą przenosić się na posady do Chełmszczyzny. Również przeniesienie Polaków do kijowskiego okręgu pozbawia ich nabytych praw emerytalnych. Z tego względu kurator okręgu kijowskiego zwrócił się z przedstawieniem do ministeryum, aby nauczyciele byli zwolnieni od obowiązkowego udziału w kasie emerytalnej Królestwa Polskiego i aby złożone przez nich składki przekazano ogólnej rosyjskiej kasie nauczycielskiej.

Nowe święto prawosławne. Na pamiątkę uchwalenia przez Dumę i Radę państwa prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny z obszaru administracyjnego Królestwa Polskiego, arcybiskup Eulogiusz polecił duchowieństwu prawosławnemu, aby corocznie 6 lipca we wszystkich parafiach obchodzono ten dzień uroczyście jako święto.

Będzie to święto nienawiści nacyonalistów rosyjskich.

Robotnicy - żydzi zamiast chrześcijan. Prasa żydowska wciąż wraca do sprawy zastąpienia w fabrykach robotników - chrześcijan przez żydów. Świeżo znowu „Lodz. Tag." (157) dowodzi w artykule wstępnym, że należy założyć w Łodzi specyalną fabrykę, która będzie zajmowała się technicznem przygotowywaniem tkaczów-żydów, którzy będą potem rugowali chrześcijan.

Gazeta informuje jeszcze dodatkowo:

„Projekt taki powstał już przed dwoma laty śród łódzkich działaczów żydowskich. Popierany też z żyd. Tow. kolonizacyjnem „Ica". Petersburski komitet centralny „Ica" projekt uważał za tak wybitny, że postanowił wyasygnować na ten cel 10 000 rb."

Dezerterzy rosyjscy. W tych dniach odstawiła żandarmerya z Michałowic dwóch rosyjskich dezerterów, szeregowych z 16 p. ułanów, stojącego w Woronażu do aresztów „pod telegrafem". — Obaj aresztowani: Józef Wolańczyk i Sewerym Jasnowski zostali odprowadzeni do granicy pruskiej. Pełny rynsztunek wojskowy, w jakim dezerterzy przybyli do Austryi, odesłano z powrotem Rosyi.

Zabójstwo w Mydlnikach. W piątek o godzinie 2 popołudniu przyszło między robotnikami, zajętymi przy obwałowaniu Rudawy w Mydlnikach, do kłótni a następnie bójki, w trakcie której robotnik Jachowski uderzył łopatą w głowę Głowackiego tak silnie, iż ten padł i wyzionął ducha na miejscu. Po tym czynie Jachowski oddał się sam w ręce policyi.

W sobotę odbyła się obdukcya zwłok zabitego Głowackiego.

Ze świata.

Rzemieślnicy Czesi w Wiedniu. Prasa niemiecka, z taką pewnością stwierdzająca dzień w dzień „czysto niemiecki" charakter Wiednia, czasem się jednak nie utrzyma w roli i „słapie się". Teraz np. w prasie narodowo-liberalnej niemieckiej, jak na komendę, pojawiają się artykuły, biadające nad tem, że młodzież niemiecka coraz wyłączniej garnie się na studya w szkołach wyższych, pomnażając t. zw. proletaryat inteligencyi, podczas gdy Czesi przychodzą do majątków, bo młodzież niemiecka gardzi rzemiosłem. W t. zw. uzupełniających szkołach (Ergänzungsschulen) w Wiedniu zapisanych było w r. 1911 krawieckich 2.500 czeskich terminatorów, a tylko 900 niemieckich, szewskich chłopaków 1100 czeskich, a również 900 niemieckich, stolarskich terminatorów 1300 czeskich, a 1100 niemieckich. Tylko przy przedsiębiorstwach budowlanych przeważa jeszcze liczba Niemców: 900 Niemców, a 500 Czechów. Takie są rzeczy z etniczną częścią „wszechniemieckiego" Wiednia.

Gwardya papieska. Z powodu rzekomego „buntu" szwajcarów papieskich przypomina się, że historya gwardyi papieskiej sięga dawnych wieków. Już w XV wieku papieże formowali swą straż przyboczną z katolickich szwajcarów. Stałą organizacyę dla tej „Guardia Svizzera" opracował dopiero Juliusz II. — W r. 1505 za radą kardynała Schinnera, Szwajcara rodem, zawarł układ z kantonami Zürich i Lucerne, które zobowiązały się dostarczać papieżowi stale 250 ludzi do gwardyi. Gwardya liczy 117 ludzi. — Warunki zapisania się do gwardyi są następujące: Żołnierz musi być urodzonym szwajcarskim obywatelem, katolikiem, kawalerem, najwyżej w 25 roku życia, wysokim na 1 m i 74 cm (do miary staje boso) i zdrowym. Wystąpić z gwardyi wolno według uznania, ma się tylko obowiązek dania dwumiesięcznego wypowiedzenia. Gwardzista pełni służbę tylko dziesięć razy na miesiąc. Obowiązkiem gwardyi szwajcarskiej jest czuwanie nad osobą papieża i jego pałacami. Służbę wyznacza prefekt pałaców apostolskich, majordom i maestro. Prócz służby w Watykanie mają Szwajcarzy pełnić służbę w letnich pałacach papieża. Do nich należy też służba podczas wszystkich nabożeństw i uroczystości, w których bierze udział papież; jest to starodawny przywilej i prawo Szwajcarów. Przy wszystkich tych uroczystościach gwardya szwajcarska staje tuż za gwardyą szlachecką; jeśli Ojciec św. jest niesiony w lektyce, idzie około lektyki sześciu Szwajcarów z dwuręcznymi mieczami. Kapitan gwardyi (pułkownik) ma dziedziczny tytuł tajnego podkomorzego, porucznik i podporucznik mają tytuły podkomorzych. Po 18 latach służby dostaje gwardzista dożywotnią pensyę w wysokości połowy żołdu, po 30 latach cały żołd. Papież ma oprócz tego inne oddziały; należy do nich: „Guardia Palatina", złożona z większej liczby oficerów i 50 żołnierzy, samych Rzymian i „Guardia nobile", składająca się z członków rzymskiej szlachty, zwoływana jednak tylko na wielkie święta.

Z dziedziny wojskowości.

Wojskowe stypendya dla medyków. Wedle najświeższego ogłoszenia „Dziennika rozporz. wojsk.", będą nadawane, począwszy od półrocza zimowego 1913—14 stypendya wojskowe tym młodym ludziom, którzy zobowiązują się po ukończeniu studyów na medycynie, odsłużyć 7 lat w szeregach wojska, jako lekarze.

Stypendya te które mogą być pobierane już od pierwszego półrocza studyów, wynoszą po 720 K rocznie przez siedm pierwszych semestrów, następnie zaś aż do ukończenia studyów tj. przez cztery półrocza po 1008 K rocznie. Oprócz tego skarb wojskowy płaci stypendystom koszty rygorozów i promocyi.

Słuchacze medycyny mają podawać się o te stypendya w drodze swych dekanatów do ministerstwa wojny, zaś ci młodzi ludzie, którzy w tym roku otrzymali świadectwa dojrzałości, w drodze wojskowo lekarskiej szkoły aplikacyjnej, Wiedeń IX—3, Währingerstrasse 25.

Doktorzy medycyny, pragnący przejść na służbę w wojsku, otrzymają odszkodowanie za studya w kwocie 6.000 K. Jedna połowa tej sumy zostanie im wypłacona po odbyciu służby próbnej, druga zaś — po nominacyi na lekarza pułkowego.

Nowy karabin maszynowy angielski. Z Londynu donoszą, że ministerstwo wojny postanowiło zaprowadzić w armii nowy karabin maszynowy, który jest wprawdzie zbudowany wedle zasady Maxima, ale jest o połowę lżejszym od dawnego karabinu, ponieważ waży tylko 13 kg

Ważnem ulepszeniem w konstrukcyi tego karabinu jest to, że między rezerwoarem, który otacza jego lufę a kondensatorem umieszczonym obok karabinu przepływa nieustannie prąd wody. Skutkiem tego lufa karabinu rozgrzewa się tak wolno, że można zeń dać, nie przerywając ognia, 25 do 30 000 strzałów.

Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Poniedziałek. „Ewa", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek. „Straszny dwór", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Środa. „Luba niewinność", operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Czwartek. „Ewa", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara.

Piątek. „Luba niewinność", operetka w 3 aktach W. Lirskiego (księcia Władysława Lubomirskiego).

Sobota. „Życie paryskie", operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha.

Niedziela popoł. „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z Józefą Zacharską w tytułowej partyi. Ceny dramatu.

Niedziela wieczór. „Ewa", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Poniedziałek. „Miłość cygańska", operetka w 3 aktach Fr Lehara.

Wtorek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Środa. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Czwartek. „Kuglarz", opera w 3 aktach Masseneta i „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.

Piątek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Ze sportu.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Dzięki życzliwości z jaką odnoszą się do naszego sportu bracia pp. Cyganiewicze, udało się klubowi sport. „Cracovia" pozyskać do bez interesownej walki w stylu amerykańskim t. z. „catch as catch can", znanego zapaśnika kap. Binningsa, który w niedzielę 3 sierpnia br. rozegra match z Władysławem Cyganiewiczem, na boisku klubu „Cracovia". Ze względu, że lwia część dochodu przypadnie klubowi, spodziewać się należy, że publiczność nasza chętnie odwiedzi w dniu tym park „Cracovii", który na naszem terenie stanowi jedną z najsilniejszych placówek, troszczących się o rozwój fizyczny naszej młodzieży. Dochód z projektowanych zawodów przeznaczony na cele czysto sportowe, jak wybudowanie bieżni, niezbędnej do rozwoju lekkiej atletyki, areny kolarskiej itd.

Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań i u firm uwidocznionych na afiszach.

Nauka, Literatura, Sztuka.

Wystawa Związku artystów we Lwowie. Na wystawę, którą Związek artystów urządza w dniu 1 września w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie, napływają liczne zgłoszenia wybitniejszych dzieł sztuki, rokujące tej wystawie duże powodzenie. Artyści, którzy dotąd swoich dzieł nie nadesłali, zechcą nadsyłać je do sekretaryatu Związku, ul. Bracka 6, najpóźniej do dn. 1 sierpnia br., skąd po ich przyjęciu przez komitet Jury zostaną do Lwowa wysłane. Artyści zamiejscowi mogą odsyłać swe dzieła wprost do Lwowa. W myśl umowy, zawartej z lwowskiem Towarzystwem Przyjaciół Szt. p., Towarzystwo to ofiaruje za urządzenie tej wystawy poważniejszą sumę na dochód budowy domu artystów w Krakowie.

„Tygodnika rolniczego" organu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod redakcyą Stanisława Jasińskiego, wyszedł numer 30 i zawiera następujące artykuły: O zwalczaniu głowni i śnieci, przez Dra Z. Chmielewskiego. — Najważniejsze choroby ziemniaków i rozpoznawanie ich na polu, przez S. W. — Handel owocami, przez Dra Stanisława Golińskiego. — Z praktyki gospodarskiej i inne.

XVII międzynarodowy kongres lekarski.

Okólnik stałego polskiego komitetu lekarskiego, dotyczący XVII kongresu międzynarodowego lekarskiego w Londynie, który trwać będzie od d. 6 do 12-go sierpia, brzmi, jak następuje:

Najstosowniej zgłosić się po kartę udziałową w języku francuskim, niemieckim lub angielskim do biura kongresowego: dr Heringham, London W., Hindestreet 13, z podaniem sekcyi naukowej, do której kto chce należeć, a jednocześnie należy przesłać funt szterling czyli 25 koron, 20 marek, z dodaniem ewentualnie jeszcze połowy tej kwoty na kartę towarzyszącej kongresiście damy i to pod adresem: The Treasuress XVII International Congress of Medicine.

Biuro polskiego komitetu lekarskiego w Londynie, jako też i biuro centralnego słowiańskiego komitetu lekarskiego, założonego w Paryżu w r. 1900, mają wspólny lokal w „Royal School of Art", która to szkoła mieści się przy ulicy Exhibition Road obok Victoria and Albert Museum. W biurze tem, które będzie otwarte już w przeddzień rozpoczęcia się kongresu, tj. 5-go sierpnia, polscy uczestnicy kongresu mogą zasięgnąć wszelkich pożądanych wiadomości.

Dla ułatwienia zobopólnego komunikowania się poleca się wpisywanie adresu zamieszkania w Londynie do wyłożonej tamże książki adresowej.

W tem samem biurze można dowiedzieć się o sposobności zwiedzania osobliwości miasta pod przewodnictwem stosownej osoby, o którą komitet postara się.

Zwiedzanie zaś szpitali i szkół dla Polaków zorganizuje dr. Ludwik Rajchmann, mieszkający stale w Londynie. (Adres: University Bacteriological Research Laboratories. Chandos Street 62 Strand. W. C. Telefon City 8015).

Cały ruch kongresowy koncentruje się w Albert Hall, w dzielnicy South Kensington, to też najodpowiedniej w sąsiedztwie postarać się o mieszkanie. Dr Rajchmann przyrzekł podjąć się pośrednictwa i zamówić dla większej liczby zgłaszających się stosowny hotel, gdzie np. pokój z całodziennem utrzymaniem otrzymać będzie można za 7 5 szylinga, czyli 7 5 marki lub 9 koron.

Niemiecki „Lloyd" ogłasza ułatwienia podróży dla kongresistów: Podróż 1-szą klasą z Bremy do Southampton kosztować będzie 40 mar., a powrotny bilet ważny przez sześć miesięcy z Plymouth do Bremy razem 70 mar.

Ze zniżek mogą korzystać tylko ci lekarze Polacy, którzy wyjadą do Londynu nie z kraju, w tym celu winni porozumieć się wprost z Biurem kongresowem w Londynie W. przy Hindestreet 13.

Prof. Wicherkiewicz komunikuje nam:

Dotychczas zgłosiło zamiar wyjazdu do Londynu ze wszystkich trzech dzielnic tylko 20 lekarzy (doliczywszy ich rodziny. będzie z Polski około 30 osób). Część wybiera się w podróż osobno. Dla pragnących jechać razem będzie punktem zbornym Hotel Metropol w Berlinie (unter den Linden), dnia 3 sierpnia, skąd wyjazd do Londynu nastąpi d. 4 sierpnia b. r W punkcie zbornym zgłaszać się należy do kolegów; prof. Rencklego i prym. Piska ze Lwowa i dr. Kurtza z Warszawy.

Zgłosili się lekarze: prof. Bednarski, prof Łukasiewicz, Pisek, Pfau, prof. Renckl, Ruff prof. Glusiński ze Lwowa; Kwaśnicki, Schudmak, Spira, prof. Wicherkiewicz z Krakowa, Bącskiewicz, Bryndza-Nacki, K jewski, Kurtz, Kucharzewski, Sinołęcki, Sitkowski, Wolberg, F. Zawadzki z Warszawy i Królestwa.

Czechy bez konstytucyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 lipca.)

Praga. (Tel. wł.) Młodoczescy posłowie odbyli wczoraj posiedzenie, na którem uchwalili, aby członkowie Wydziału krajowego nie rezygnowali ze swych mandatów. Poseł Zdarsky przybył też dzisiaj do biura i urzędował.

Prace komisyi administracyjnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisya administracyjna podjęła dzisiaj swą pracę. Prezes Schönborn konferował z namiestnikiem ks. Thunem, poczem objął urzędowanie.

O pieniądze dla Czech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie doniosły, że urząd poczt. Kas oszczędności ma udzielić Czechom pożyczkę na potrzeby krajowe. Wobec tego oświadczają tutaj, że Czechy o taką pożyczkę się nie zwracały, kwestyę tę mogłyby zrobić tylko banki czeskie

Jeszcze jedna interwencya.

Berlin. (Tel. wł.) W najbliższym czasie podejmą mocarstwa jeszcze raz wspólny krok w Konstantynopolu, którego celem będzie skierowanie Turcyi na drogę rokowań. Interwencya ta nie będzie zawierała gróźb. — Ogólnie przypuszczają w kołach dyplomatycznych berlińskich, że Turcya zgodzi się na układy. Zaznaczają jednak, że jeśli Turcya sądzi, że Adryanopol przy niej zostanie, to jest w błędzie. Może on chwilowo w jej rękach pozostać, nie stanie się to jednak w drodze dyplomatycznej.

Nacisk na Grecyę.

Ateny. (Tel. wł.) Tutejsze koła sądzą, że podjęte w ostatnich tygodniach „demarche" Austro-Węgier i Rosyi w Atenach, miały na celu wywarcie bezpośredniego nacisku na rząd grecki, aby zrezygnował ze swych aspiracyj. Austro-węgierski ambasador oświadczył Venizelosowi, że postępowanie Grecyi dąży do tego, aby rozkawałkować Bułgaryę. Venizelos zaprzeczył temu i oświadczył, że Grecya chce tylko utrzymania zasady równowagi.

Osobny krok Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Podczas, gdy mocarstwa przygotowują wspólny krok w Konstantynopolu, Rosya usiłuje osiągnąć zgodę mocarstw na specyalne postępowanie.

O Armenię.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w miarodajnych kołach utrzymują, iż Rosya bez pozwolenia mocarstw nie podejmie żadnych specyalnych kroków, zwłaszcza zaś nie obsadzi Armenii. Akcya ta uważana jest za ostateczność. Podobno car jest wszelkiej gwałtownej akcyi przeciwny.

Berlin. (Tel. wł.) W kołach dyplomatycznych sądzą, że Rosya nie wejdzie do Armenii. Rosya w tej sprawie porozumiewała się już z mocarstwami.

Rosya się rusza.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd rosyjski wysłał okręty wojenne do Burgas, celem obrony rosyjskich poddanych.

Zawieszenie broni — pokój.

Grecy nie chcą zawieszenia broni.

Ateny. („Ag. at.") Król grecki odrzucił propozycyę Bułgarów o zawarcie trzydniowego zawieszenia broni, ponieważ nie widzi ani powodu dla którego miałoby być zawartem zawieszenie broni, ani też powodu dla którego mianoby wstrzymać marsz armij sprzymierzonych. Król uzasadnia tę decyzyę względami strategicznymi i taktyką Bułgarów.

Pośrednictwo Rumunii.

Berlin (Tel. wł.) „Vossische Zeitung" donosi z Bukaresztu: Interwencya Rumunii celem skłonienia Serbii i Grecyi do zawieszenia broni nie odniosła skutku. W każdym razie na razie interwencya Rumunii ma ten skutek, że pochód wojsk nieprzyjacielskich na Sofię nie przyjdzie do skutku.

Delegaci rumuńscy.

Bukareszt. (T. B.) Dotąd desygnowani zostali, jako delegaci rumuńscy na konferencyę pokojową: prezydent ministrów Majorescu, minister Take Jonescu i minister skarbu Margiloman.

O podstawę rokowań.

Paryż (Tel. wł.) W tutejszych kołach oficyalnych utrzymują, że rząd francuski zgodził się w porozumieniu z rządem rosyjskim, aby utrzymaną została ugoda londyńska w sprawie bałkańskiej. To samo zapatrywanie podziela trójprzymierze.

Venizelos jedzie.

Salonika. (T. B.) Premier Venizelos w drodze do Bukaresztu przybył tu z 2 oficerami greckiego sztabu jeneralnego.

Dalsze walki.

Bułgarzy gotowi do walki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Suedslav. Corresp." ogłasza rozmowę z generalissimusem bułgarskim, Dimitrjewem, który zapewnia, że wszystkie groźby Serbów i Greków, iż pomaszerują na Sofię, mają na celu tylko wywołanie zewnętrznych efektów. Obraz sytuacyi na terenie wojny, kreślony przez przeciwników, jest zupełnie fałszywy. Wojska bułgarskie wszędzie utrzymują się na swoich pozycyach. Starej granicy bułgarskiej nikt jeszcze nie przekroczył. Po za frontem bojowym stoją dwie silne armie bułgarskie, gotowe do walki, skrępowane jednak w swej akcyi z powodu inwazyi Rumunów. Gdyby nie grożący marsz Rumunów na Sofię, armia bułgarska byłaby dawno podjęła ofenzywę przeciw Grekom i Serbom.

Po opuszczeniu Dedeagaczu.

Ateny. (T. B.) Z Dedeagaczu donoszą, że Bułgarzy uciekając zniszczyli magazyny amunicyi i żywności oraz podpalili magazyny Banku otomańskiego. Bułgarzy uprowadzili ze sobą 240 notablów. Admirał Kunduriotis telegrafuje, że obecność eskadry greckiej koło Dedeagacz sprawiła, że w okolicy zapanował spokój.

Salonika. (T. B.) Znaczna część znajdującej się marynarki piechoty odeszła do Dedeagaczu. Grecy mają teraz obsadzone wybrzeże od Kavalli do Enos.

Jeszcze zwycięstwa Greków.

Ateny. (T. B) Ministerstwo wojny ogłasza, że po dwudniowej walce koło Simetli Grecy odnieśli świetne zwycięstwo i przekroczyli pasmo gór wysokości 1250 m. Przejście przez góry odbywało się wśród bardzo trudnych warunków.

Sytuacya na Bałkanie.

Turcya się cofa.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W kołach Porty oświadczają, że turecki rząd zdecydował się nie przekraczać Maricy.

Sofia. (T. B.) Po spaleniu kilku wsi i miejscowości Heliczewo cofnęli się Turcy do Tracyi.

Anglia a Turcya.

Konstantynopol. (T. B.) Minister robót publicznych Osman Nizami basza udaje się w specyalnej misyi do Londynu, jak sądzą w sprawie uzyskania ze strony Anglii koncesyi ponownego obsadzenia Adryanopola.

Konstantynopol. (T. B) Prasa rządowa atakuje Anglię z powodu mów Asquitha i Morleya i wystosowuje zapytanie, dlaczego Anglia wobec Turcyi zajmuje tak wrogie stanowisko.

„Entente" między Grecyą a Turcyą.

Ateny. (T. B.) „Agencya ateńska" zaprzecza w sposób stanowczy wiadomości, jakoby między Turcyą a Grecyą przyszło do zawarcia „entente" w sprawie wspólnego postępowania. Wiadomości te tem mniej są prawdziwe, ile że stosunki między obu państwami jeszcze nie są normalne i polityczne stosunki nie zostały jeszcze podjęte, gdyż rozmaite kwestye czekają jeszcze na załatwienie.

Pomoc dla zbiegów.

Sofia. („Ag. Bułg.") Rada ministrów uchwaliła kredyt 250.000 franków na przyjście z pomocą zbiegom.

Rzym. (T. B.) „Ag. Stefani" zaprzecza pogłoskom, pochodzącym z Aten, jakoby Włochy przyrzekły uznać zajęcie wysp Egejskich przez Grecyę, jeżeli Włochy będą mogły zatrzymać wspy, obsadzone podczas wojny trypolitańskiej.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 28 lipca.)

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) Wiadomości niektórych dzienników o zamierzonej akcyi zapomogowej w Galicyi nie są ścisłe co do wysokości podanych w nich kwot i nie odpowiadają rzeczywistości.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza giełda wskutek polepszenia się sytuacyi zagranicznej była bardzo dobra. Kursy od soboty poszły w górę.

O uregulowanie ruchu lotniczego.

Berlin. (T. B.) Wczoraj nastąpiła w urzędzie spraw zagranicznych wymiana not między sekretarzem stanu Jagowem i francuskim ambasadorem Cambon w sprawie unormowania ruchu lotniczego między Niemcami i Francyą

Antagonizm francusko-niemiecki.

Paryż (T. B.) Senator Dumer referując ustawę wojskową omawiał sytuacyę polityczną w Europie. Wojna bałkańska spowodowała zamącenie politycznej i wojskowej równowagi na kontynencie. Zbrojenia po tamtej stronie Renu nie świadczą o tem jakoby trwałość pokoju się wzmogła. W ciągu ciężkiego przesilenia Anglia Francya i Rosya ani na chwilę nie były niezgodne i także na przyszłość zgoda ta będzie utrzymaną. Francya chce bezpieczeństwo swoich granic zawdzięczać tylko sobie samej. Niemcy prowadzą ubolewania godną niepokojącą politykę, która w pewnych chwilach była wobec Francyi agresywną. Niemcy, które dawniej były niemiłosiernym przeciwnikiem Francyi są także i dzisiaj jej najpotężniejszym przeciwnikiem. Musimy więc armię francuską utrzymać na poziomie armii niemieckiej Francya musi pozostać silną i zajmować pierwsze miejsce wśród narodów.

Wypadek na morzu.

Windawa. (Pet. Ag. tel.) Gdy łódź podwodna „Teskar" znajdowała się na otwartem morzu, zrzuciła fala z pokładu kapitana i jednego oficera. Obaj utonęli.

Rewolucya w Lizbonie.

Paryż. (T. B.) „Agencya Havasa" donosi z Madrytu: Obiegają tu pogłoski, że w Lizbonie wybuchł ruch, który przybrał większe rozmiary. Jest na razie niemożliwem stwierdzić, czy wiadomość ta jest prawdziwą.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Księżniczka Marya Rohan z Pragi, Prez. Ryszard Wopaterni ze Lwowa, Antoni Chojecki z Komarowa (Kieleckie), Franciszek Pradzyński z rodziną z Łodzi, Dr Leonard Kapuściński ze Lwowa, Zygmunt Kalinowski z Warszawy, Jadwiga Kopcińska ze Słomnik, Stefania Romanus z Warszawy, Józefa Marcinkowska z Częstochowy, ks. Kazimierz Mazurkiewicz z Sosnowca, Wiktorowie Mannersbergerowie z Warszawy, Józef Cetnarski z Łańcuta, Walery Dydejczyk ze Lwowa, Antoni Piaskowski z Radomia, Fryderyk Sochanek ze Lwowa, Maryan Januszewski z Łańcuta, Karolowie Christmanowie ze Lwowa, Oskar Sternberg z Mannheim, Wilhelmowie Scheidelowie ze Lwowa, Władysław Chowanczak z Warszawy, Dr Karol Rotkel z Lublina, Janowie Brzozowscy z Nowego Sącza

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności



Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1359.

Jednorazowa próba

przekona każdego o jakości

„KAWY“

prawdziwe angielskie ceylony, palone za pomocą gorącego powietrza, aparatem najnowszego systemu, jakoteż i surowe po najtańszych cenach poleca

W. Olszowski

KRAKÓW

Mały Rynek róg Szpitalnej

Gorzelnik

absolwent szkoły gorzelniczej dublańskiej, z dłuższą samodzielną praktyką obowiązuje dawać wydatki możliwie wysokie poszukuje posady. Wiktor Jauuszewski Brzeżany.

Najwyborniejsze

Turkestańskie melony cukrowe

Koszyk pocztowy 5-cio Kg. **Koron 2.50**
Przesyłka kolejowa 25-cio Kg. **Koron 8.—**
dostarcza Szilágyi, Eksport owoców
Kisköres—Węgry. 948 10 3

Bracia Tercyarze S-go Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim w Krakowie Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe. Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i polliturowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania

są na składzie.

Wycieraczki kokosowe

oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0

Chodniki kokosowe

do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

Poleca się

Kazania o pięciu przykazaniach Kościelnych

z uwzględnieniem najnowszych dekretów papieskich napisał

X. Józef Koterbski.

Nabywać można w księgarniach Zygm. Jelenia w Tarnowie, lub u Autora w Kamionce. Wielkiej, p. loco. Cena egz. brosz. K. 1·80 Jest to pierwsza praca w tym kierunku po wydaniu dekretów papieskich.

912 2 2

LOKAL

przy ul. Brackiej L. 11. parter, cały, specyalnie urządzony z boazeryami, linoleum, wodociągiem, **2 duże ubikacye, 3 gabinety, 3 piwnice duże suche,** podworzec z wodociągiem, Kloaki z portalem całym frontowym, nadający się specyalnie na **skład wina, bufet,** ewentualnie na **biuro** i t. p. zaraz do wynajęcia, wiadomość w handlu E. Smidt wicza Kraków, Linia A—B „poprzednio przez kilka lat był tam skład wina.“ 964 3 1

Do L. 78788/913.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich

wykonać się mających przy budowie szkół w dzielnicach:

I. Łobzów,
II. Dąbie,
III. Płaszów,

Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Oferty wnosić można na każdą szkołę z osobna lub na wszystkie.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania. Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A (IV. piętro drzwi Nr. 6) między godziną 11 a 2 z południa — gdzie również można otrzymać formularze ofertowe.

Oferty, należycie ostęplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18go sierpnia 1913 r. do godziny 2-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 23 lipca 1913 roku.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.



Zastępstwo i skład

„WECKA“

słynnych aparatów i słoi do konserwowania jarzyn, owoców, mięsa, grzybów itp.

posiada firma

W. HALSKI

handel żelazny

Szewska 23. Kraków. Sukiennice 21-22.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 50. Filia: ul. Szpitalna L. 10.

Poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM.



Niema na całym świecie **lepszego** środka na straszne cierpienia, jakie sprawiają odgniotki, jak

Cook'a i Johnson'a

amerykańskie

patentowane obrączki na odciski

Obecnie **najpewniejszy środek, który każdy odcisk w 8—10 dniach usuwa bezboleśnie.** — Próbne sztuki 20 hal. 6 sztuk w kartonie K 1·— do nabycia w aptekach i drogueryach Monarchii. — Główny skład: **„Zum Samariter“ GRAZ, Sackstrasse 14.** 832 5 3

Szmierdzonka

(Koronahegyfürdö)

koło Czerwonego klasztoru

miejsce kąpielowe leży w prześlicznem miejscu u podnoża gór **Pienin** na stronie węgierskiej. Drogi kołowe wyśmienitym stanie. Połączenie ze **Szczawnicą.** Pokoi 30 od **1 kor. 50 h. — 3 K.** Wikt czysto domowy: Śniadanie: mleko, kawa i herbata z pieczywem; obiad: rosół lub zupa, pieczeń z jarzyną, legumina; kolacya: pieczeń i legómina albo sery a w niedzielę owoce. Wikt kosztuje na osobę **5 Kor. dziennie.** Wina krajowe. Sezon od **15 czerwca do końca września.** Muzyka cygańska. Szmierdzonka jako miejsce kąpielowo klimatyczne, szczególniej dla nerwowych i reumatycznych, leczy zostarzałe katary, bezkrwistość, pomaga na bezsenność i na reumatyzm. Najbliższe stacye kolejowe: Nowy Targ; Szepes-bela Barlangliget, Podolin i Stary Sącz. Poczta telegraf i telefon w miejscu. Zlecenia na wynajm mieszkań jako też wszelkich wyjaśnień udziela bardzo chętnie.

Dyrekcya Tatrolomnicka

Szmierdzonka (Koronahegyfürdö)

979 3 1 **Szepesmegye Węgry**

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI.

WYSTAWA R. 1863

(PAMIĄTKI i DZIEŁA SZTUKI)

14 SAL. 941 0 **14 SAL.**

Otwarta codziennie od godziny 9 rano do 6 wieczor.

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20 halerzy.** — W poniedziałki wstęp **1 koronn.**

Czysty dochód przeznaczony na fund. weter. r. 1863.

WYBORNE MASŁO

deserowe, stołowe i kuchenne po cenach targowych wysyła pocztą i koleją.

Mleczarnia Łuczanowicka

w Krakowie, ul. Czarnowiejska l. 70. 828 0



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a wszczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Wielki wybór

Mebli i Dekoracyi

poleca 649 20 8

Kajetan Dudziak

Krakow, ul. Floryańska L. 36

Ceny umiarkowane.

Uczeń Akademii Handlowej

poszukuje na czas wakacyi zajęcia lub lekcyi z wydziałowych niższych klas gimn. i real. oraz buchalteryi i innych przedmiotów handlowych Zgłoszenia „M. K.“ do Administracyi „Głosu Narodu“ 874 0

Nowo otwarte koncesyonowane przez Wys. c. k. Namiestnictwo

Biuro pośrednictwa służby i posad

dla oficyalistów i pryw., oraz dla wszelkich kategoryj **służby domowej,** gosp., przem., handl., restaur., hotel. i t. p.

Rządowo uprawnione Biuro pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży

majątków ziems., kamien., lasów, parcel, wszelk. rodz. zakł. przem., handl. etc

Agencya handlowa z uprawn. do pośredn. w kupnie i sprzed. produktów ziemn., roln. i fabr. Przyjmuje się zastępstwa pierwszorzędn. P. T. Firm i Tow. asekur. **Stanisława Tumidajewicza** b. prof. gimn. w **Podgórzu** ul. Krakowska l. 7 (tuż przy starem moście) Nr. tel. 2559. Adres dla kores.: St. Tumidajowicz Podgórze. 977 10 1

Gospodyni

w starszym wieku, inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni — potrzebna do dworu. — Zgłoszenia pod **W. D.** do Administracyi „Głosu Narodu“. 984 3 1

RZĄDCA

względnie inteligentny Ekonom w starszym wieku potrzebny do dworu. — Zgłoszenia pod **W. D.** do Administracyi „Głosu Narodu“. 983 3 1

Dobre dzieła

Polecamy: prace

J. N. TREPKI

1. Szynwałd
2. Bonifratrzy w Krakowie
3. Albertanie i Albertanki
4. Opieka nad terminatorami
5. Tanie kuchnie chrześcijańskie.

Obiady S. Samueli
cena po 50 hal.

S. A. KRZYŻANOWSKI KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Przewodnik dla krawców

męskich i damskich z ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla pp krawców; kosztuje z przysyłką **2 K. 50 h.** Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, Königshütte O|S. Uczę kroju listownie. Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Wiele uznań!

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę i t. d. usuwa pod **gwarancyą** Aptekarza Jana Gadebusch'a z Poznania

AXELA KREM

1/1 słoik K. 2.
1/2 „ „ 1.

AXELA MYDŁO

1 kaw. K. — 80.
3 „ „ 2 25.

Do nabycia: w aptekach i drogueryach

Zastępca W. BARCZYŃSKI

Kraków ul. Zwierzyniecka L. 22.

NA RATY! NA RATY!

MOTORY MASZYNY

Narzędzia dla rzemiosł i przemysłu

dostarcza po cenach fabrycznych na długoletnie spłaty 831 4 3

Spółka maszynowa i kredytowa,

Lwów, plac Maryacki 10. Telefon 1605.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG

z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.

12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia, Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu. Wrocławia i Berlina.

3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itzkan, Jass, Bukaresztu.

3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.

4·20 rano p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.

5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.

6·52 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.

7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.

8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.

8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.

8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia; do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.

9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.

9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.

10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.

10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.

1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę

1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.

1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (do 1 V do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.

1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.

2·35 po poł., p. posp, Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.

2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy

2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa Sambora, Stryja.

3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż. Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).

3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.

5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.

6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.

6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga. Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.

6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.

7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.

7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.

7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.

8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.

8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.

9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej. Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.

10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu' Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.

10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.

10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.

11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.

3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy. Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.

3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.

4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.

5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.

5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.

6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.

6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.

7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.

7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.

8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.

8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu Połączenia z Pragi, Ołomuńca.

8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża. Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej. Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.

9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.

9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca. Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.

11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.

11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.

12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły

1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.

1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.

2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.

2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.

3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki

4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.

4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).

5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki

6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.

6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.

7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.

7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.

8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.

8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.

8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.

9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia Połączenia z Sierszy wodnej.

9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.

9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,

10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.

11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.

11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.